

Program Gdynia Arena Sobota 12.03.2016 r.

DUŻA SALA

Gdynia Arena, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 8

Sobota, 12 marca 2016 r.

DZIEŃ GÓR, PODRÓŻY, WODY I WYCZYNU

10.00-12.50 | BLOK V

Maciej Sodkiewicz, Ewa Banaszek

Lodowe krainy

Kpt. Maciej Sodkiewicz i grupa przyjaciół z Sekstant Expedition Team w długim rejsie przez północny Atlantyk i Ocean Lodowaty. Celem wyprawy była eksploracja „lodowych krain”, czyli rzadko odwiedzanych przez żeglarzy zakątków Arktyki, zaś ukoronowaniem przedsięwzięcia dotarcie 16-metrowym jachtem „Barlovento II” do szerokości geograficznej 82°37' N. To światowy rekord - nigdy wcześniej jacht sportowy nie dotarł aż tak daleko na północ bez wmarzania w lód. Podczas podróży, która odbyła się latem 2014 r. i była kontynuowana rok później („Dogrywka z Arktyką”), żeglarze m.in. gościli w inuickich osadach na wschodnim wybrzeżu Grenlandii, żeglowali w fiordach i szczęśliwie wylądowali na wyspie Jan Mayen.

Piotr Kuźniar

Selma-Antarktyda-Wytrwałość. Żeglarska Wyprawa na Morze Rossa

Rejs w stulecie jednej z najśłynniejszych ekspedycji w historii odkryć geograficznych - wyprawy kierowanej przez sir Ernesta Shackletona na statku „Endurance”. Załoga jachtu „Selma Expeditions” z kapitanem Piotrem Kuźniarem dopłynęła pod żaglami do brzegów Zatoki Wielorybów na Morzu Rossa, ustanawiając w ten sposób rekord świata w żegludze jak najdalej na południe. W trakcie rejsu, do którego przygotowania trwały ponad 5 lat, jego uczestnicy, łącznie 11 osób, żeglowali w temperaturach poniżej minus 20° C, płynęli przez zamarzające morze, 2-krotnie opłynęli Przylądek Horn, dokonali też pierwszego polskiego wejścia na jedyny aktywny wulkan Antarktydy - Erebus (3794 m) i dotarli do Wyspy Piotra I na Morzu Bellingshausena. Za swój największy sukces uznają jednak to, że po blisko 3 miesiącach spędzonych wspólnie na 20-metrowym jachcie, zakończyli wyprawę jako grupa przyjaciół.

Maciej Krzeptowski

Narvik 2015

Rejs złożonej głównie z uczniów oraz studentów załogi dowodzonej przez kpt. Macieja Krzeptowskiego na trasie ze Szczecina na Spitsbergen i z powrotem. Dla części uczestników było to pierwsze w życiu zetknięcie się z morzem, dla innych - okazją, by przekroczyć pod żaglami koło podbiegunowe. Czyli, jak przystało na tradycję wypraw odbywanych na jachcie „Stary” (dla przypomnienia: Kolos 2007 za wyprawę wokół Ameryk - jeden z najważniejszych polskich rejsów ostatniego piętnastolecia), połączenie przygody, edukacji i eksploracji. A w praktyce: ponad 4 tys. mil morskich i przystanki w 18 portach Danii, Szwecji oraz Norwegii, ze szczególnym uwzględnieniem miejsc ważnych dla historii Polski. Rejs odbywał się w 75. rocznicę walk o Narvik, miał też na celu przypomnienie rejsu jachtów „Zew morza” i „Mariusz

Zaruski" sprzed prawie sześciu dekad, w trakcie którego polscy żeglarze po raz pierwszy w historii przekroczyli krąg polarny.

Mariusz Koper

Żeglarskie katharsis

Realizacja marzenia o żegludze po najtrudniej dostępnych wodach świata. Niezwykły rejs wykonany z laminatu jachtem „Katharsis II” z Hobart na Morze Rossa, poza granicę paku lodowego aż do Zatoki Wielorybiej, czyli w miejsce, do którego nie dotarł wcześniej żaden żaglowiec (rekord świata w żegludze jak najdalej na południe niespełna tydzień później poprawiła „Selma”, dopływając jeszcze bliżej bieguna). Po drodze kapitan i jego 8-osobowa załoga mierzyli się ze sztormami na Oceanie Południowym (monstrualne fale oraz lodowate wiatry wiejące z prędkością do 120 km/h), z Barierą Lodową Rossa oraz krami o powierzchni piłkarskich boisk. Udało im się też zakotwiczyć i wylądować na Wyspie Franklina. Doświadczyli zniewalającego, surowego piękna antarktycznego krajobrazu oraz prawdziwego braterstwa w warunkach, w których nie da się niczego udawać.

Ryszard Siwecki

Dzień trzeci, czyli na pontonach wokół Spitsbergenu

Na pomysł włóczęgi małymi łodziami po wodach Arktyki wpadł jeszcze w l. 50 XX w. Stanisław Siedlecki (geolog, taternik i polarnik, ojciec-założyciel Polskiej Stacji Polarnej Hornsund). Udało się go zrealizować dopiero ćwierć wieku później podczas wypraw kierowanych przez Ryszarda Schramma (Super Kolos 2002). Do udziału w nich zaproszony był Ryszard Siwecki.

Uczestniczył w przygotowaniach, ale ostatecznie w rejs nie wypłynął. Po ponad trzydziestu latach postanowił dokończyć to, co wtedy zaczął i na przełomie lipca i sierpnia ubiegłego roku wspólnie z Pawłem Paździorem, Piotrem Szucą i swoim synem, Adamem, ruszył na wyprawę, o której marzył od tak dawna. Używając do tego dwóch pontonów Zodiac, cztery gdynianie w 28 dni opłynęli Spitsbergen (1600 km na morzu, z czego większość wzdłuż bezludnych, skalistych lub pokrytych lodowcami brzegów). Odwiedzili historyczne miejsca, spotkali Wojtka Moskala (Super Kolos 2004), a raz nawet zjedli na kolację fokę, dzieląc się nią z niedźwiedzią.

12.50-13.10 | PRZERWA

13.10-16.00 | BLOK VI

Robert Popowski, Piotr Tomza, Piotr Wojtaszek

Rowerowe Jamboree 2015

Uczestnicy nagrodzonej na Kolosach 2011 wyprawy „Afryka Nowaka” wykorzystali swoje unikatowe doświadczenie w organizacji transkontynentalnych sztafet rowerowych i w ubiegłym roku znów ruszyli w drogę - tym razem przez Azję. Połączyli siły z harcerzami, promującymi kandydaturę Polski, jako gospodarza Światowego Zlotu Skautów w 2023 r., i wspólnie pokonali na rowerach ponad 12 tys. km z Warszawy do Yamaguchi w Japonii, by dotrzeć na odbywające się tam 23. World Scout Jamboree. W 7-miesięcznej podróży przez 13 krajów wzięło udział 56 osób, które zmieniały się na trasie następujących po sobie 9 etapów. Na każdym z odcinków pedałowano równocześnie od 4 do 10 harcerzy oraz „cywilów”. W Turcji czekała na nich (i na najmłodszego uczestnika wyprawy, 8-letniego Roberta, jadącego na własnym rowerze) sroga zima, w Pamirze przełęcz zawieszona na wysokości alpejskich szczytów, zaś na chińskiej pustyni z szosy zmyła ich powódź. Mimo przeszkód, na Jamboree zdążyli.

Magdalena Mokrzan, Marcin Korzonek

Biegun ciepła. Rowerami przez Pustynię Danakilską

Dwoje wrocławskich podróżników w ekstremalnej, 40-dniowej wyprawie rowerowej po Etiopii. Ekstremalnej, bo jej najtrudniejszym etapem był przejazd ponad 500 km przez Pustynię Danakilską bez wsparcia z zewnątrz. Kto jechał kiedyś rowerem w pełnym słońcu, z pewnością doceni ten wyczyn. Magda i Marcin, pedałując po niemal czarnej powierzchni pustyni, w iście księżycowej scenerii, zmagali się na trasie z temperaturami sięgającymi 48° C i dotarli do osady Dallol, uznawanej oficjalnie za najgorętsze zamieszkane miejsce na Ziemi (kryterium jest średnia roczna temperatura, wynosząca tu 35° C). By się - choć to raczej nie najlepsze określenie - rozgrzać przed podjęciem tego wyzwania, przemierzali na rowerach ponad 700 km w górach północnej Etiopii (z Bahir Dar do Mekele przez Gondar, Debark i Aksum).

Kamila Kielar

Yukon bICEcle Quest

Rower, samotność, góry, pustka, zwierzęta (znacznie więcej wilków niż ludzi) i prawdziwa zima, taka z mrozem poniżej 40° C. W trakcie samodzielnej wyprawy rowerowej przez północne terytoria Kanady Kamila Kielar radziła sobie z brakiem infrastruktury, trudnościami z zaopatrzeniem, arktycznymi wiatrami i drogami całkowicie skutymi lodem. A do tego, żeby nie było zbyt monotonna, raz na czas odstawiała jednośląd na bok i robiła sobie wielodniowe wycieczki na nartach przez tundrę oraz wędrowała po alaskańskich górach. Najbardziej spektakularny, najtrudniejszy i zarazem najpiękniejszy odcinek jej zimowej podróży przez Yukon to 800 km nieutwardzaną Dempster Highway, jedyną niezamykaną na zimę drogą w Kanadzie prowadzącą aż nad Ocean Arktyczny.

Witold Palak, Dorota Wójcikowska

Wigilia wśród łowców głów

Pełna zaskoczeń, półroczna podróż przez północne Indie na motocyklu royal enfield - od Ladakhu aż po granicę z Birmą. Witold Palak i Dorota Wójcikowska, kontynuując eksplorację subkontynentu, tym razem zapuścili się m.in. do tzw. Seven Sister States, regionu na północno-wschodnich rubieżach kraju, który dopiero od niedawna otwarty jest dla turystów. Przemierzali tam bezdroża Majuli, znajdującej się pośrodku Brahmaputry największej zamieszkałej na stałe rzecznej wyspy na świecie (o powierzchni stanowiącej niemal 10-krotność Manhattanu), a na Boże Narodzenie dotarli do wioski niegdysiejszych łowców głów, Konyaków. Choć dziś są to chrześcijanie, praktykujący znacznie mniej spektakularny baptyzm, niektórzy z nich od święta wciąż zakładają stroje z epoki. Jakby tego było mało, zamiast karpia na wigilijny stół wjechało opium, a żar do fajki wodnej podawał Dorocie osobiście sam Ankh, król wioski.

Iwona i Krzysztof Nowakowie

Droga donikąd albo Talking Heads na dwóch kółkach

To było w kwietniu, prawie dwa lata temu, rzecz działa się w Kończycach Małych na Śląsku Cieszyńskim: wstali rano, zjedli śniadanie, spakowali sakwy i ruszyli przed siebie. Papierowe mapy i wskazówki napotkanych ludzi zaprowadziły ich aż do Singapuru. Tam wsiedli w samolot do Turcji i ze Sztambułu, przez Bałkany, Austrię i Czechy wrócili do domu. W 11 miesięcy przejechali na rowerach ponad 24 tys. km - w słońcu, deszczu, wietrze i śniegu. Po co? „Nie jesteśmy poszukiwaczami skarbów, ani nie zostaliśmy skazani na banicję” - tłumaczą. „Nie szukamy zaginionych światów, nie jesteśmy też pielgrzymami lub Argonautami. Podróżujemy dla podróży. Bez celu, za to z otwartymi głowami. Na łasce losu i na dwóch kółkach”. Bez celu - może i tak, ale bynajmniej nie bez sensu.

16.00-16.20 | PRZERWA

16.20-19.10 | BLOK VII

Joanna Lipowczan, Bartosz Malinowski

Wielki Szlak Himalajski

Licząca ok. 1700 km trasa od bazy pod Kanczendzongą do miejscowości Hilsa na zachodzie Nepalu przy granicy z Tybetem uznawana jest za jeden z najtrudniejszych szlaków górskich na świecie. W najwyższym punkcie wysokość przełęczy przekracza 6200 m, a ich pokonywanie wymaga zarówno odpowiedniej aklimatyzacji, jak i sporych umiejętności technicznych. Joanna Lipowczan i Bartosz Malinowski, w trakcie 120 dni żmudnej wędrówki, jako pierwsi Polacy przemierzyli tę długą i zjawiskowo piękną drogą w całości. Działali samodzielnie, bez wsparcia przewodników, tragarzy oraz kucharzy. Niosąc cały swój ekwipunek na plecach, zmagali się z niskimi temperaturami, huraganowymi wiatrami, brakiem wody i trudnościami nawigacyjnymi. Na metę dotarli w pierwszych dniach stycznia 2016 r. - wyczerpani, ale szczęśliwi.

Tomasz Owsiany

Pod ciemną skórą Filipin

8 długich miesięcy spędził Tomasz Owsiany na Filipinach, starając się dogłębnie poznać życie mieszkańców archipelagu, wnikając pod jego podszewkę. Nie zadowalał się powierzchownymi obserwacjami, z reporterskim zacięciem drążył, szukając prawdy tam, gdzie wcale niełatwo ją znaleźć. Udało mu się - m.in. za sprawą znajomości języka tagalskiego - zyskać zaufanie przedstawicieli kilku plemion i lokalnych społeczności, dzięki czemu mógł przyglądać się ich codziennym zajęciom naprawdę z bliska, często w nich uczestnicząc. Wspólnie z nimi mieszkał (zdarzyło mu się nawet w kolonii karnej), wyrabiał węgiel, orał ryżowiska, uczestniczył w ceremoniach i celebrował święta. Poznał szamana uprawiającego czarną magię i dotarł do obozu partyzantów na wyspie Mindanao. Przeprowadził też sporo cennych wywiadów i dziesiątki zwykłych, szczerych rozmów z ludźmi, którzy rzadko mają bliski kontakt z przybyszami z zewnątrz.

Wanda i Tadeusz Biedzcy

Pacjent zero. W piekle eboli

Reporterska wyprawa do dotkniętej epidemią eboli Afryki Zachodniej. W lutym 2015 r. Wanda i Tadeusz Biedzcy, nie mogąc uzyskać wiz, nielegalnie przedostali się łodzią rybacką z portu Tanji w Gambii do przylądka Cap Verga w Gwinei, a potem, też nielegalnie, morzem i lądem do Sierra Leone oraz Liberii. Z bliska przyglądali się wysiłkom zmierzającym do zatrzymania wirusa - zarówno pracy lekarzy w szpitalach, jak i krwawej, błagalnej ofierze składanej przez animistów. Dotarli m.in. do wsi Meliandou, gdzie w grudniu 2013 r. zarejestrowano pierwszy śmiertelny przypadek choroby, od którego rozpoczęła się epidemia (tzw. pacjent zero). Rezultatem półtoramiesięcznej podróży, podczas której odwiedzili także Gambię, Senegal i Gwineę Bissau, jest wydana jesienią książka *W piekle eboli*.

Ewa Świdarska

Not For Speed, czyli Azja rowerem

Ta podróż miała być właśnie taka - nieśpieszna. Bez sztywnego planu, w kierunku wyznaczanym przez wiatr, panującą aurę oraz przez spotkanych po drodze ludzi. Ewa Świdarska włóczyła się po Azji (z niewielkimi przerwami) od 2013 r. Przejechała tam łącznie 24 tys. km i odwiedziła 9 krajów. Wie już, jak odstraszyć psy, ale z małpami idzie jej gorzej. Doszła

też do wniosku, że rower bez sakw zachowuje się dziwnie i niestabilnie. Podróż pomogła jej docenić to, co ma, i zrozumieć, czego jej brakuje. Choć były chwile, że za chleb oraz porcję ziemniaków oddałyby wiele misek ryżu, nie wyobraża sobie, by miała do Azji nie wrócić.

Maciej Janczar, Tomasz Klimczak, Marcin Wernik, Maciej Bedrejczuk

Tagas Expedition, czyli Karakorum nieznane

Czteroosobowa wyprawa do położonej w Karakorum doliny Lachit, niedostępnej wcześniej dla alpinistów ze względów politycznych. Polski zespół zdobył podczas niej dziewiczy szczyt o wysokości 5809 m, wytyczając na jego północnej ścianie liczącą 1450 m drogę „Rolling (D)Ice”. Korzystając z prawa pierwszych zdobywców wspinacze nadali mu również nazwę - Dream Walker. Następnie zaatakowali kuluar przecinający północno-wschodnią ścianę innego niezdożytego dotąd szczytu, aby po trzech dniach wspinaczki osiągnąć grań na wysokości 6004 m. Z tego miejsca, ze względu na nadchodzące załamanie pogody, zespół postanowił zawrócić, nie osiągając wierzchołka. Linia, która powstała, otrzymała nazwę „Polish Couloir”.

19.10-19.30 | PRZERWA

19.30-22.45 | BLOK VIII

Marcin Tomaszewski

Nowa, zimowa droga na Ścianie Trolli

Marcin Tomaszewski i Marek Raganowicz powoli nas do tego przyzwyczajają: w ubiegłym roku znów dokonali jednego z istotniejszych wspinaczkowych przejść w skali świata. Tym razem za cel wzięli sobie ponadkilometrową, północną ścianę Trollveggen w Norwegii, najwyższego pionowego klifu w Europie. Przez 19 dni zmagali się z załodem, huraganem Ola i lawinami pyłowymi, znacznie spowalniającymi poruszanie, noce zaś spędzali w podwieszanym na ścianie namiocie. Ciągłe jednak wytrwale parli w górę. W końcu, 9 lutego 2015 r., dopięli swego: nowa droga, którą poprowadzili głównym spiętrzeniem urwiska, stanowi piękną, samodzielną linię i jest dopiero drugą w historii trasą wytyczoną na Ścianie Trolli w zimie. Nadali jej nazwę „Katharsis”.

Andrzej Ciszewski

Chiński labirynt

Andrzej Ciszewski, laureat Super Kolosa 2009 i jeden z najlepszych grotołazów na świecie, od czterech lat systematycznie eksploruje chińskie podziemia. W 2015 r. uczestnicy kierowanej przez niego wyprawy, odbywającej się pod egidą Polskiego Związku Alpinizmu, prowadzili działalność w prowincjach Hubei i Chongqing. I znów wykonali tam ogrom pracy. W okolicach wioski Niu Lan Ping Cun, nieopodal miasta Lichuan, odkrywali i kartowali korytarze m.in. Jaskini Labiryntowej (3240 m długości) i Jaskini Meandrowej, zaś w Da Chu Ping Dong zeszli na głębokość 350 m. W sumie, podczas trzech intensywnych tygodni, zapuścili się aż do 18 jaskiń, mapując blisko 11 km korytarzy. W wyprawie wzięło udział dziewięcioro grotołazów z Polski oraz pracownik Instytutu Geologii Krasu w Guilin (a także dwoje tłumaczy).

Marcin Rutkowski, Wojciech Ryczer, Rafał Zając

Na ścianie w Syczuanie

Trudna i emocjonująca wspinaczka wschodnią ścianą San Lan East (6250 m), niezdożytego wcześniej szczytu w masywie Minya Konka w chińskiej prowincji Syczuan. Uczestnicy trzyosobowej, dolnośląsko-warszawskiej wyprawy PZA w ciągu 7 dni akcji górskiej wytyczyli na

niej piękną, prowadzącą eksponowanymi odcinkami, blisko półtorakilometrową drogę, którą nazwali Hard Camping, a następnie, po kilkusetmetrowym trawersie grani, jako pierwsi stanęli na wschodnim wierzchołku San Lian. Trasa okazała się niezwykle wymagająca (boulderowe odcinki, pokonywane na „dziabach”, z plecakiem, na wysokości 6000 m), nie obyło się też na niej bez „przygód”: kilkunastometrowego „lotu” na linie, wpadnięcia do szczeliny, a nawet uderzenia. Ponieważ jednak wszystko zakończyło się szczęśliwie, satysfakcja z ostatecznego sukcesu była tym większa.

Agnieszka Tyszkiewicz, Marcin Wernik **Patagonia. Tyszka & Wernix Expedition**

Dwie wyprawy do Patagonii i aż cztery znaczące przejścia ambitnych dróg w jednym z najtrudniejszych wspinaczkowych regionów świata. W styczniu 2015 r. Agnieszka Tyszkiewicz i Marcin Wernik za cel wzięli słynnego Fitz Roya i po spędzeniu dwóch biwaków w ścianie wspięli się na niego liczącą ponad 2000 m długości drogą „Supercanaletta”. Rok później działali na Cerro Torre, zdobywając jej trzeci wierzchołek, Aguja Standhardt. Dokonali tego jako pierwsi Polacy, piękną, prowadzącą litym filarem drogą „Festerville”. Weszli także - linią „Chiaro di luna” - na Aguja Saint Exupery. Na zakończenie wyprawy Marcin, już bez Agnieszki, w międzynarodowym zespole z Luką Bianco i Giacomo Deianą, wspiął się drogą „Ragni” na będący marzeniem niemal każdego alpinisty szczyt Cerro Torre.

Arkadiusz Brzoza **Pod podszewką Tatr**

Położony w Tatrach Zachodnich Bańdziach Kominiarski to trzecia najgłębsza jaskinia w Polsce. Historia jej eksploracji jest długa - sięga jeszcze I. 60 XX w. - i pełna niespodziewanych zwrotów. Zainspirowani opowieściami starszych kolegów o tajemniczym i niedostępnym „trzecim dnie” jaskini, grotolazi z Wielkopolskiego Klubu Tatarnictwa Jaskiniowego kilka lat temu postanowili zmierzyć się z wciąż nierozwiązanym problemem eksploracyjnym, przez niektórych uważanym za niemożliwy do rozwikłania. By tego dokonać, musieli najpierw przedostać się przez błotno-wodny syfon znajdujący się na końcu ponad 200-metrowego, opadającego, ciasnego meandra. Sztuka ta udała im się po raz pierwszy siedem lat temu, ale dopiero podczas ubiegłorocznej wyprawy za niedostępnym syfonem wreszcie założyli biwak. Pozwoliło im to odkryć nieznane wcześniej partie jaskini, przedostać się za dwa kolejne syfony i wyeksplorować 568 m nowych korytarzy, kominów i kaskad.

Dawid Andres, Hubert Kisiński

Rowerami przez Amazonkę

Pomysł, zaradność, determinacja - i Amazonka. Czy ktoś kiedyś pokonał tę potężną rzekę na rowerach? Dawid Andres i Hubert Kisiński najpierw to sobie wymyślili, a następnie samodzielnie zaprojektowali i skonstruowali prototyp pojazdu, który miał im to umożliwić. Miał i umożliwił. Dzięki niemu mogli podróżować zarówno lądem jak i wodą. Swoją niezwykłą wyprawę rozpoczęli w miejscowości Camana u wybrzeża Pacyfiku. Górskimi drogami dotarli wysoko w Andy, by po kąpieli w jeziorze Ticlla Cocha (5142 m), w którym zlokalizowane jest stałe źródło Amazonki, rozpocząć właściwą część ekspedycji. Przez kolejne tygodnie zmagali się z jazdą przez las równikowy, ze sztormami i silnymi falami na rzece, nie ominęło ich też spotkanie z piratami. W końcu jednak, 4 marca 2016 r., po pokonaniu ponad 8 tys km, dotarli do Atlantyku. Całą trasę przebyli o własnych siłach - w zgranym, braterskim tandemie.

Opublikowano:

03.03.2016 00:00

Autor:

Joanna Pawlus

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/2016,3791/program-gdynia-arena-sobota-12-03-2016-r,445906>